

DZIORYS

Ks. Jerzego Popiełuszki DUSZPASTERZA

ROBOTNIKÓW POLSKICH

Ks. Jerzy Aleksander Popiełuszko urodził się 14 września 1947 roku we wsi Okopy w parafii Suchowola na terenie Archidiecezji w Białymstoku. Jego rodzicami są Władysław i Marianna z domu Gnidziejko. W dwa dni po urodzeniu, 16 września, został ochrzczony w parafialnym kościele pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła, a 17 czerwca 1956 - tam bierzmowany przez biskupa Suszyńskiego. Podczas bierzmowania wybrał sobie imię patrona Archidiecezji Wileńskiej "Kazimierz".

W latach 1954-1965 uczęszczał do Szkoły Podstawowej oraz Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli. Uzyskawszy tam świadectwo maturalne, zgłosił się 24 czerwca 1965 roku do Wyższego Seminarium Duchownego św. Jana Chrzciciela w Warszawie, gdzie potem przez siedem lat przygotowywał się intelektualnie i duchowo do przyjęcia święceń kapłańskich. W międzyczasie musiał odbyć dwuletnią służbę wojskową w specjalnej jednostce dla kleryków w Bartoszycach. Z tego okresu znany jest fakt mężnej postawy kleryka Jerzego, który nie pozwolił odebrać sobie medalika i różańca, za co był szykanowany przez tamtejsze władze wojskowe. Po powrocie do Seminarium musiał poddać się operacji tarczycy oraz leczył się z choroby serca. Cierpienie to i pobyt w szpitalu bardzo zbliżyły go do kolegów oraz w sposób szczególny uwrażliwiły na potrzeby, cierpienia i krzywdy bliźnich. Stał się opiekuńczy i zatroskany, zwłaszcza o chorych.

W dniu 12 grudnia 1971 roku otrzymał święcenia subdiakońskie, a 12 marca 1972 roku - diakonat. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego dnia 28 maja 1972 roku w archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Jako neoprezbiter został skierowany do pracy duszpasterskiej najpierw w parafii św. Trójcy w Żąbkach, gdzie pracował trzy lata /10.06.1972 - 4.10.1975/, a następnie do parafii Matki Bożej Królowej Polski w Warszawie - Anin. Po trzech latach /20.05.1978 r./ przeniósł się na wikariat do parafii Dzieciątka Jezus w Warszawie na Żoliborzu, skąd 25 maja 1979 roku Władza Archidiecezjalna skierowała go do pracy duszpasterskiej przy kościele akademickim św. Anny w Warszawie. Prowadził tam konwersatoria dla studentów medycyny, organizował rekolekcje i obozy o charakterze rekolekcyjnym oraz kierował duszpasterstwem pielęgniarek w kaplicy Res Sacra Miser przy Krakowskim Przedmieściu. Od czterech lat był członkiem Krajowej Konsulty Duszpasterstwa Służby Zdrowia, a na terenie Archidiecezji Warszawskiej - Diecezjalnym Duszpasterzem Środowisk Medycznych. Dnia 6 października 1981 roku podjął się nadto opieki duszpasterskiej nad chorymi w Domu Zasłużonego Pracownika Służby Zdrowia w Warszawie przy ul. Elekcyjnej 37 urządzając tam własnym sumptem kaplicę i stając się mocą nominacji kurialnej kapelanem.

Ostatnim miejscem zamieszkania i pracy ks. Popiełuszki od 20 maja 1980 roku była parafia św. Stanisława Kostki w Warszawie na Żoliborzu, gdzie jako rezydent pomagał w pracy parafialnej i zajmował się duszpasterstwem specjalistycznym. Między innymi kierował zebraniem formacyjnymi grupy studentów Akademii Medycznej, był duszpasterzem średniego personelu medycznego oraz co miesiąc urządzał dla lekarzy spotkania modlitewne.

Na podkreślenie zasługuje jego udział w przygotowaniu dwóch wizyt papieskich. W obydwu przypadkach był przewodniczącym Sekcji sanitarnej Komitetu Przyjęcia Ojca Świętego Jana Pawła II w Warszawie, i ze swoją kilkusetosobową grupą medyczną roztaczał z ramienia Kościoła opiekę zdrowotną nad uczestnikami pielgrzymek.

Oddzielną kartę życia ks. Jerzego, która doprowadziła go do palmy męczeństwa - było jego bezkompromisowe zaangażowanie się w duszpasterstwo świata pracy, zarówno w okresie tworzenia się "Solidarności", jak i później, gdy trwał stan wojenny w Ojczyźnie oraz po jego zniesieniu. Pomimo szykan ze strony czynników państwowych oraz pomówień i oszczerstw w środkach masowego przekazu był rzecznikiem i obrońcą godności człowieka, praw ludzkich do wolności, sprawiedliwości, miłości i prawdy, a także heroldem papieskiego zawołania, że zło należy zwyciężać dobrem. Prawdy te głosił wraz ze swym proboszczem ks. prałatem Teofilem Boguckim przede wszystkim podczas nabożeństw za Ojczyznę, urządzanych w kościele św. Stanisława Kostki od czasu ogłoszenia stanu wojennego we wszystkie ostatnie niedziele miesiąca.

Serdeczne więzy ks. Popiełuszki ze światem pracy, zwłaszcza z pracownikami Huty Warszawa, zadziergnięte zostały w sposób niemal przypadkowy, ale nieodwracalny. Gdy w pamiętnym sierpniu 1980 roku doszło do strajku solidarnościowego w Hucie Warszawa, pięciu przedstawicieli tej Huty zgłosiło się do rezydencji arcybiskupów warszawskim prosząc kardynała Stefana Wyszyńskiego, żeby wyznaczył im kapłana do odprawienia Mszy świętej. Twierdzili, że prawie wszyscy strajkujący wewnątrz Huty są katolikami i pragną uczestniczyć w niedzielnej Mszy świętej. Była to pierwsza niedziela, około godziny ósmej, kiedy strajkowały Gdańsk, Szczecin i śląskie kopalnie. Prymas Tysiąclecia nie mogąc ze względu na inne zajęcia osobiście odprawić tej Mszy świętej - zlecił kapelanowi ks. prałatowi Bronisławowi Piaseckiemu: "Pószukaj księdza". Ks. kapelan udał się z hutnikami do parafii św. Stanisława Kostki i propozycję przedstawił napotkanemu ks. Jerzemu Popiełuszce. Ks. Jerzy wyraził zgodę i po porozumieniu się z proboszczem ks. prałatem Boguckim wyruszył do Huty. Był to początek kolejnej formy jego duszpasterstwa - duszpasterstwa, które zakończyło się męczeństwem.

Późnym wieczorem, dnia 19 października 1984 roku, wracając samochodem z posługi duszpasterskiej w Bydgoszczy, został zatrzymany przez trzech funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i uprowadzony. Stało się to na szosie w Przysieku koło Torunia. Niemal cudem ocalał kierowca p. Waldemar Chrostowski, jedyny świadek bandyckiego porwania, ratując się ucieczką z pędzącego samochodu. Ciało ks. Jerzego Popiełuszki wyłowiła milicja w dniu 30 października 1984 roku ze sztucznego zbiornika wodnego na Wiśle koło Włocławka.

CHRYSZTUS PAN W EWANGELII św. MATEUSZA UCZY:

"Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie". /Mt 5,10-12/

WYNIĄTKI Z HOMILII ŚR. KS. JERZEGO POPIELUSKI NA MISAACH ŚWIĘTYCH ZA OJCZYZNĘ

"W tym czasie, kiedy tyle sił potrzeba naszemu Narodowi, aby odzyskać i zachować wolność, prosimy Boga, aby napełnił nas mocą swojego Ducha. Aby uspokoił nasze serca i dodał ufności w zwycięstwo dobra nad złem. Aby oświecił zaćmione umysły naszych braci. Aby wzbudził w Narodzie Ducha prawdziwej SOLIDARNOSCI ludzkich serc. Niech biją rytmem serca Bożego, które tak bardzo nas umiłowało..."

/Homilia z lutego 1983 r./

"Sprawiedliwość nakazuje zawsze kierować się dobrą wolą i miłością w stosunku do człowieka, który jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże i dzięki temu jest największą wartością po Bogu. Dlatego i w wymiarze sprawiedliwości miłość człowieka bez żadnych względów ubocznych musi być na pierwszym miejscu..."

/Homilia z dnia 24 czerwca 1984 r./

"żyć w prawdzie, to być w zgodzie ze swoim sumieniem. Prawda zawsze ludzi jednoczy i zespala. Wielkość prawdy przeraża i demaskuje kłamstwa ludzi małych, zależnionych. Od wieków trwa nieprzerwana walka z prawdą. Prawda jednak jest nieśmiertelna, a kłamstwo ginie szybką śmiercią... Tak wielu ludzi nie trzeba, by głosić prawdę. Może być niewielka gromadka ludzi prawdy, a będą nią promieniować. Ludzie ich sami odnajdą i przyjdą z daleka, by słów prawdy słuchać..."

/Homilia z dnia 27 maja 1984 r./

"Tylko Naród wolny duchowo i miłujący prawdę może trwać i tworzyć dla przyszłości tak, jak tworzyli przyszłość powstańcy, padający na polach bitew, czy wieszczowie, którzy patrzyli daleko w przyszłość jak Słowacki, który żyjąc na wygnaniu zdołał wypatrzeć Polaka na tronie świętego Piotra. Tylko Naród, który ma zdrowego ducha i czułe sumienie, może tworzyć śmiałą przyszłość.

Dlatego dbajmy o wolność naszego ducha, nie dajmy się zniewolić przez lęk i zastraszenie."

/Homilia z dnia 25 września 1983 r./

"Może jeszcze do skuteczności ofiarnego kielicha Narodu potrzeba więcej naszego osobistego zaangażowania. Może jeszcze za mało naszych dobrowolnych wyrzeczeń, za mało czysto ludzkiej solidarności. Za mało odwagi do demaskowania zła, za mało troski o cierpiących, krzywdzonych i więzionych. Może ciągle za dużo w nas egoizmu, zaleknienia, za dużo pijaństwa, za dużo ludzi sprzedajnych, bez własnego zdania, chcących wygrywać własne interesy kosztem innych. Może ciągle jeszcze za mało tych, którzy są wierni ideałom, za które bracia nasi przelewali własną krew?.."

/Homilia z dnia 27 listopada 1983 r./

"A wy, drodzy młodzi przyjaciele, musicie mieć w sobie coś z orłów. Serce orle i wzrok orli - jak mówił zmarły Prymas. Musicie ducha hartować i wznosić wysoko, aby móc jak orły przelatywać ponad wszelkim innym ptactwem, w przyszłość naszej Ojczyzny. Tylko będąc jak orły potrafiacie przebić się przez wszystkie dziejowe przełomy, wichry i burze, nie dając się spętać żadną niewolą. Pamiętajcie, orły to wolne ptaki, bo szybują wysoko, a nie pełzają po ziemi..."

/Homilia z dnia 26 lutego 1984 r./

"Podstawowym warunkiem człowieka ku zdobywaniu prawdy, a tym samym ku likwidowaniu zła, którym jest kłamstwo będzie zdobycie cnoty męstwa. Cnota męstwa jest przewyciężaniem ludzkiej słabości, zwłaszcza lęku i strachu. Chrześcijanin musi pamiętać, że bać się trzeba tylko zdrady Chrystusa - za parę srebrników jałowego spokoju. Warto to zdanie zapamiętać: "Bać się trzeba tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju". Ale chrześcijaninowi nie może wystarczyć tylko samo potępienie zła, kłamstwa, tchórzostwa, zniewolenia, nienawiści, przemocy. Chrześcijanin sam musi być prawdziwym świadkiem, rzecznikiem i obrońcą sprawiedliwości, dobra, prawdy, wolności i miłości. O te wartości musi odważnie upominać się dla siebie i dla innych.

Prawdziwie roztropnym i sprawiedliwym - mówił Ojciec Święty - może być tylko człowiek odważny, mężny. Biada społeczeństwu - wołał cytowany już przeze mnie Prymas Tysiąclecia - biada społeczeństwu, którego obywatele nie rządzą się męstwem. Przestają być obywatelami, stają się zwykłymi niewolnikami. Jeżeli obywatel rezygnuje z cnoty męstwa, staje się niewolnikiem i wyrządza największą krzywdę sobie, swej ludzkiej osobowości, rodzinie, grupie zawodowej, państwu i Kościołowi, chociażby był łatwo pozyskany dla lęku i bojaźni, dla chleba i względów ubocznych. Ale i biada władcom, którzy chcą pozyskać obywatela za cenę zastraszenia i niewolniczego lęku. Jeśli władza rządzi zastraszonymi obywatelami, obniża swój autorytet, zuboża życie narodowe, kulturalne i wartości życia zawodowego. Troska więc o męstwo, winna leżeć w interesie zarówno władzy, jak i obywateli.

Trzeba, aby na codzien towarzyszyła nam świadomość, że żądając prawdy od innych, sami musimy żyć prawdą, żądając sprawiedliwości, sami musimy być sprawiedliwi w stosunku do bliźnich, żądając odwagi i męstwa, sami musimy być na co dzień mężni i odważni.

Ojciec Święty na błoniach krakowskich w czerwcu ubiegłego roku przypomniał i mocno wyakcentował słowa psalmu, które mają być naszym drogowskazem, szczególnie na dzisiejsze trudne dni czasu zniewolenia narodu: "Pan jest moim Pasterzem, chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną." Zła się nie ulękniemy, zło będziemy stopniowo likwidowali z naszego życia osobistego, rodzinnego, z życia społecznego - gdy na co dzień będziemy mocni wiarą, nadzieją i miłością, gdy będziemy kroczyli drogą prawdy i sprawiedliwości, gdy zachowamy wewnętrzną wolność i godność. Zła się nie ulękniemy, gdy na co dzień w nas samych, w naszych rodzinach, środowiskach i ojczyźnie, będziemy budowali solidarność serc i umysłów. Zła się nie ulękniemy, gdy sam Pan Jezus - i Jego nauka - będzie naszą drogą, prawdą i życiem.

/Homilia z dnia 8 października 1984 r.,
wygłoszona w Bytomiu/